

Kochana Grammatice

Prześliznęły tu wczoraj rano
przyjechała. Mama Kusia tak
się prowadzi jakby była całe ży-
cie w najlepszym i najwykwintniej-
szym towarzystwie przędzila, nie-
mógł by być nikt najmniejszej
coś znaleźć do zarzucenia jej.

Panna Bisk się naimniej nie może
słachetnością jej twarzy, wreszcie
się zgodziła na to co ona ma
sobie co wbrew ustanowienie.

Ona mówi że jej się dom bardzo
podoba, że wcale nie żałuje że
tu przyjechała, mam nadzieję że
nie będzie żałowała nigdy, ale
mnie jej widok jakiś wyruszenie
sprawia, że mi jej; dzisiaj mi
takie biedne stworzenie opuszcza
dom, swoje wsi, kraj, rodzinę, żeby
przyjechać z nami ani nas znaleźć,

ani wiedząc do kad, nie pytając o
żadne warunki, nie znając języka,
i nie bojąc się, mówi i radę! Co to za
spokój i co ufność! Wstyd mi
kiedy o niej myśleć. —

I jeszcze mi innej rzeczy wstyd, mój
Mamunia — prawda i już było
późno, bo blisko obiadowej godziny,
kiedy Mama wspomniata o od-
wiedzeniu Abiskupa, w dzień
naszego wyjazdu, byłam gotowa
jechać na Maminy sypienice, ale
tylko tyle; a moja Mama
czekała i bym ja namawiała
jeżeli tak było, i jeżeli Mamie
żawód zrobiłam to przepraszam
typiać rasy. Różne mam na sercu
rzeczy i powodem tego Abiskupa, które
muszę Mamie napisać jak być
kiedy wolna skusie. Naszym mniemaniem
jest i nasz Abiskup uważa się za
wiernego poddanego Króla Pruskiego,
takie wierne poddaństwo pozioga

za sobą mnóstwo niecy do naj-
wyższego stopnia wstrętnych naszym
polskim umysłom i sercom. —
Ten wstręt do politycznych zasad
Abiskupa, Thomasa i innych
usprawiedliwia, niewiome brak
uszanowania dla osoby duchownej
Abiskupa, ale wstręt dla wzglę-
dem cyfrowika politycznego, cyf-
tyngludem samiej osoby Abiskupa.

Mama niewiome czyby Abiskup
był z zasady Prusakiem, z tego
nasz wstręt do niego już dla Mamy nie
pojęty i oburajony. My zaś Maminy
wyobrażenie ie Mama niewiome
wierzyć ani wiedzieć prawdy co do
zasad politycznych Abiskupa, i
ie dla tego Mama trochę zasurowo
nasz wstręt sądzi. — Niech Mamunia
zaś raz w rozmowie z Abiskupem
jak najspokojniej niez to egłobie, i
oddaje Biskupowi co nie nie już
a polskości co jej się na leży,

przekonał się to się z naszej strony
Abiskupowi należą. Jak bzdurę
~~sobie wystawiali wiedeński~~
~~całkiem~~ Mama niecierpięła
~~usług~~ osy, ale i Mama
sady w supelnej, czy spobojnej ma-
jomości rzeczy, to mamy dyszenia
i rady stawa się Hapras gorod Diewem
swiatlem i prawem. Bo chociaż i teraz
Mamy dyszenia ~~to~~, i powinni być pra-
wem, jednak na dzie serce kisi d
nas uszenie" - gdyby Mama wiedziała,
to by nam nie zamula naszego
wstrze. - przekonaj się wice Mamunia,
prosz o to najpokoźniej, ale wprost
samego Abiskupa, n. p. w ten sposób.
Zapytaj Mama Abiskupa czy
jesz grechem Hla W. Polawina
słuszyj Francuji rada i osze pmi-
ciw Prusom. ~~Całkiem~~ Abis tej cy
W. Polawin powinien siebie uwa-
żać za Prusaka lub nie, i czy pr-
winien króla Pruskiego uważać
za swego prawego króla, któremu
winien wierności i "loyalności" czy
też nie. —

Mama uważa iż jest greckim
 niebypałem u Biskupa z wisyta
 i nie oddawać mu wszelkiego
 należnego uszanowania. Ale wrak
 Mama uważa także iż abrodnia
 wyprawodowieć się na korypę
 nieprzyjaciela krajów, i bzdur
 polakiem, uważać się co Moskale
 lub Niemca. — Jeżeli Mama
 się przekonana iż ~~ta~~ ~~ob~~ w ośrodk
 naszym abrodnia, jest w ośrodk
 Biskupa, anota i obowiazkiem,
 wszak nam Mama wstrzeże
 nasz dany? i wszak Mama
 uzna iż jeżeli, i w takim razie,
 bytoby Ho nas greckim Bisku-
 powi ubliżać, uhybiać i t.p.,
 to już nie jest greckim nie
 cnie Ho niego wielkiego szanunku
 acie przywiosania, mieć się z
 nim na ostrożności, w plynie jego
 się obawiać, i starać się o
 ustneżenie od niego prosić cały?

My mamy pniehanie ie
Abishop procenji, a pnyroj-
mnyj procowal w mysl nade
pniehanego - Na to aieby by
sedria spraviedliwym, eno
Mama abowierek sie pniehanie
cy uozge pniehanie nie jest
wasadnionie. Storonny pnypra-
sam ie sie tego domagaw,
Feuli Mama mi powie, ~~ie~~
ale ea swierij pomirij, po
rozmowie z Abishopem ie uaz
twierdzenie gatunje, to bawo
Mamunicy pnyprosy. ~~ale~~ Sa
Mamy ea bawo mi jest drogi,
aieby mogta zniesi Mamu uagaw
cy dla siebie cy dla Jozia, nie
pracue albo Mamu pniehanie,
albo byje pniehanie i poslug
uz. ~~Na~~ ferze roz stopoy Ma-
municy caluje, i pnyprawy
ie miedze. Niemoze Mamie
powiednie jak emie Anusia
zynowila sedecynosie, na rozstanie
Bawo sie ciem usmy sie bliuj populy.